

Robert Kuwałek



Lublin w 1883 r. Miasto sprzed 130 lat

Tym razem zapraszam na małą wycieczkę do Lublina sprzed 130 lat. Nie będzie to spacer po zabytkach, a raczej po wydarzeniach drobnych, ale także historycznych. Sprawdzimy, czym żył przeciętny mieszkaniec Koziego Grodu, co było dla niego sensacją, a co zwyczajną codziennością. Pomoże nam w tym ukazująca się od 1875 r. „Gazeta Lubelska”. Tu nasuwa się drobna uwaga – dzisiejsi „patrioci” nazwaliby ją organem polskojęzycznym, bo nie ma tam mowy o Polakach i ich potrzebach narodowych. Niewątpliwie natomiast ówczesny dziennik lubelski był zdecydowanie polonofilski (w granicach rosyjskiej cenzury) i pisał częściej o polskich mieszkańcach Lublina niż o żydowskich, których wówczas było więcej niż Polaków. Pamiętajmy też o kontekście

– jesteśmy w czasach 20 lat po wybuchu powstania styczniowego, o którym obowiązywał zakaz publikowania na łamach prasy. Królestwo Polskie, a raczej Kraj Prywislanski, podlega surowej polityce rusyfikacji.

Lublin na początku lat 80. XIX wieku liczył nieco ponad 24 tysiące mieszkańców, z czego, jak już stwierdziliśmy, ponad połowę stanowili Żydzi. Miasto było siedzibą guberni w Królestwie Polskim, a pod względem wielkości uchodziło za trzecie po Warszawie i szybko rozwijającej się Łodzi (ta znowu była zaledwie miastem powiatowym guberni piotrkowskiej). Jednakże przeglądając „Gazetę Lubelską”, odnosi się wrażenie, że Lublin to miasto bardziej prowincjonalne i dopiero pretenduje do postrzegania go jako metropolii.

Gdzie zjeść i wypić, ubrać się i zęby wyleczyć?

Niewątpliwie jedną z najciekawszych rubryk „Gazety Lubelskiej” były reklamy albo raczej informacje (prawdopodobnie sponsorowane przez właścicieli różnych przedsiębiorstw) na temat sklepów, składów, restauracji, zajazdów, zakładów przemysłowych. Tych ostatnich było w Lublinie wówczas jeszcze mało. Miasto stało dopiero u progu rewolucji przemysłowej. Ogłaszały się zapewne te najbardziej eleganckie i drogie zakłady handlowe. Zdecydowaną większość placówek handlowych stanowiły niewielkie sklepy żydowskie, a ich właściciele nie stać było pewnie na płatne ogłoszenia. Inna rzecz, że „Gazeta Lubelska” preferowała wyraźnie handel polski, nastawiony głównie na zamożną klientelę.

Eleganci i eleganki z miasta, a także ziemiaństwo z terenu guberni mieli kilka możliwości, by dokonać odpowiednich zakupów. W domu Vettera przy ul. Kapucyńskiej znajdował się magazyn ubiorów męskich Damazego Różckiego. Dobra lokalizacja, bo obok przecież stały dwa najdroższe hotele lubelskie – Victoria i Europa, gdzie zatrzymywali się najzamożniejsi goście Lublina. W samym hotelu Victoria po zakup koszul, kapeluszy i rękawiczek zapraszał sklep Sosnowskiego. Panie mogły skorzystać z pracowni strojów damskich Wandy Raczyńskiej, róg Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej. Futra sprzedawał Izrael Nudelman, który posiadał swój skład w Hotelu Angielskim.

Najwięcej informacji zamieszczano na temat eleganckich sklepów spożywczych. Na Krakowskim Przedmieściu w domu Żaby (numerów domów wówczas nie podawano) funkcjonował w tym czasie sklep z herbatą i winami, a także towarami kolonialnymi

oraz delikatesami, należący do braci Popowych – Rosjan mieszkających w Lublinie. Oryginalne likiery benedyktyńskie oraz abricotin „higieniczność ułatwiające i trawienie” polecał Franciszek Strzałkowski. U niego można było także nabyć piwo zwierzynieckie w cenie „12 kopiejek za flakon” i śledzie pocztowe. Piwo bawarskie oraz porter można było kupić u L. Dębickiego przy ul. Zamojskiej. Natomiast porter puławski i inne rodzaje piwa dostępne były w sklepie Goldbluma i Fefera, w domu Margulesa, przy ul. Rynek 6.

Było też zaplecze gastronomiczne. Pomijając restauracje hotelowe oraz słynną cukiernię Semadeniego, mieszczącą się wówczas na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Kró-

ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA ADRES.

HANDEL GALANTERYJNY
i
FABRYKA RĘKAWICZEK
A. SOSNOWSKIEGO

ulica Krak.-Przedm. dom. W. Domańskiego vis-a-vis hotelu Saskiego gdzie czerwone znaki w Lublinie

poleca:

RĘKAWICZKI wszelkiego rodzaju i gatunku, **KOSZULE** męskie, **KAPELUSZE** filcowe i słomiane, **CYLINDRY** i **SZAPOKLAKI**, **CZAPKI** zimowe i letnie, **KRAWATY** w wielkim wyborze, **MANKIETY**, **KOLNIERZYKI**, **SPINKI** do mankietów i gorsu, **KAFTANIKI ZDROWIA** jedwabne i wełniane, **KALOSZE**, **CHUSTKI** na szyję i do nosa. — **ALBUMY**, **SZKATUŁKI** grające, **PORTMONETY**, **PORTWISITKI**, **PORTTABAC**, **WACHLARZE**, **LUSTERKA**, **SZCZOTKI** do głowy i do zębów, **PERFUMY**, **MYDŁA**, **PUDRY**, **PARASOLE**, **LASKI**, **SPICRUTY**, **BATY**, **TORBY** podróżne, **WALIZKI**, **KOSZE** i t. p.

Adres:
HANDEL GALANTERYJNY
A. SOSNOWSKIEGO

Krakowskie-Przedmieście dom W. Domańskiego vis-a-vis hotelu Saskiego gdzie czerwone znaki.

CENY NIZKIE, STAŁE

WYROBY SZCZOTKARSKIE.
WYROBY RĘKAWICZKARSKIE.
WYROBY POWROZNICZE.
WYROBY NOŻOWNICZE.

MAGAZYN
Ubiorów Męskich
DAMAZEGO RÓŻECKIEGO

egzystujący w Lublinie od lat 10-ciu,
ulica Kapucyńska, dom W-go Vettera vis-a-vis Hotelu Victoria,

Posiada wybór materiałów krajowych, francuskich i angielskich, oraz gotowej garderoby. Przyjmuje przymiary wszelkie obstatunki po cenach umiarkowanych.

lewskiej, zgłodniali lublinianie mogli się posilić w cukierni Kaluschy w budynku Resursy Kupieckiej, w restauracji Zacisze należącej do Wasilewskiego, a która akurat w 1883 r. przeniosła się zza Bramy Krakowskiej do Hotelu Bawarskiego przy Krakowskim Przedmieściu. W sezonie letnim w Ogrodzie Saskim bufet Karlinowski proponował kawę, herbatę, mleko, nowalijki, przekąski oraz ciastka i lody. Spacerowiczów w Ogrodzie

Saskim zapraszał też aptekarz lubelski Józef Karo na degustację wód mineralnych i „sztucznych na gorąco, zimno z mlekiem, serwatką lub solami” (cokolwiek to znaczy). Sole trzeźwiące zapewne podawano tym, którzy zapragnęli spróbować wód „sztucznych”, najlepiej z serwatką i do tego na ciepło. Czy było to zdrowe? Trudno powiedzieć. Można jedynie mieć nadzieję, że pan aptekarz specjalnie nie

eksperymentował na swoich klientach, a gdyby zapadli na jakieś dolegliwości, możliwości leczenia w Lublinie istniały. Co prawda zwykli lekarze nie ogłaszali się w „Gazecie Lubelskiej”, ale cierpiących na ból zębów zapraszał do siebie

dentysta Malczanowski, który miał swój gabinet nad apteką naprzeciwko kościoła św. Ducha. Leczył zęby systemem amerykańskim, a przy ich usuwaniu stosował środki znieczulające – rzecz wówczas niebywała. Panie „spodziewające się słabości” (chodziło o kobiety w ciąży), dyskretnie przyjmowała przy ul. Bernardyńskiej akuszerka Illman.

w Hotelu Bawarskim
RESTAURACYA
M. WASILEWSKIEGO
w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 153.
Poleca Śniadania, Obiady i Kolacje. Zaopatrzona jest zawsze w różne napoje: WINO doborowe, PIWO, PORTER, oraz podejmuje się przygotowywania wykwitnych OBIADÓW, ŚNIADAŃ i KOLACYI.

DOKTOR MEDYCZNY
Ludwik Schmidt
AKUSZER MIASTA LUBLINA
ulica Bamowa Nr. 22/36

Największe wydarzenie – druga rocznica koronacji cara Aleksandra III

„Gazeta Lubelska” miała również swoje sensacje. Niewątpliwie były nimi wypadki kryminalne, jak morderstwo Jana Wolnego, korektora instrumentów z ul. Olejnej. Sprawców tego wydarzenia nigdy nie wykryto. Sensacją było także postrzelenie znanego wędliniarza lubelskiego Mieczysława Tymińskiego przez jego czeladnika Ksawerego Jezierskiego, który dopuścił się tego czynu, ponieważ pryncypał chciał go pozbawić narzeczonej. Jak się okazało, rodzice panny odmówili zarówno Jezierskiemu, jak i Tymińskiemu, bo panna okazała się być za młodą.

W gazecie ostrzegano też przed pozostawianiem otwartych okien, ponieważ kusilo to złodziei.

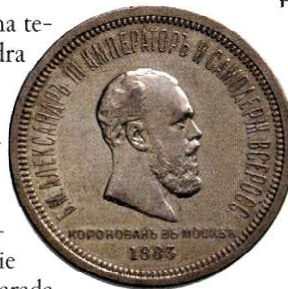
Jednakże największym wydarzeniem, na temat którego rozpisywała się „Gazeta Lubelska”, była koronacja cara Aleksandra III (1881 r.).

Na jej temat pisano, wspominając to ważne dla imperium rosyjskiego dziejowe zdarzenie, w kilku numerach od lutego do czerwca 1883 r. Informowano, jak wyglądały uroczystości w Petersburgu i Moskwie. Uroczystości koronacyjne, oczywiście na rozkaz władz rosyjskich, zorganizowano także w Lublinie. Ich oficjalną część stanowiły specjalne nabożeństwa w soborze na placu Litewskim, kościele pobernardyńskim oraz synagodze Maharszala. Właścicielom kamienic w Lublinie nakazywano wówczas przyozdobienie fasad flagami państwowymi. Po części oficjalnej, na którą składała się także parada wojskowa przed soborem lubelskim, odbywały się zabawy ludowe w Parku Bronowickim, gdzie usta-

wiono także karuzele. Wieczorem całe miasto miało być iluminowane, a nad Bronowicami odpalono fajerwerki. Podopieczni zakładów dobroczynnych oraz więźniowie mieli otrzymać lepsze posiłki. Następnego dnia zabawy przenosiły się do Ogródu Saskiego, gdzie przygrywała orkiestra wojskowa i gdzie też miał się odbyć pokaz fajerwerków. Gmina żydowska zapraszała natomiast biedaków lubelskich do Ochronki przy ul. Grodzkiej, gdzie zorganizowano obiad dla 500 osób.

Niestety, nie pisano nic o reakcjach przeciętnych lubinian na tę wielką fetę. Tęgo polskojęzycznej „Gazecie Lubelskiej” prawdopodobnie zabraniała cenzura. ■

Rubel koronacyjny Aleksandra III 1883, Petersburg



Wszystkie ogłoszenia reklamowe pochodzą z Kalendarza Lubelskiego na rok przestępny 1884 [R XVI] Lublin, nakładem i drukiem M. Kossakowskiej Krakowskie Przedmieście nr. 194. Dopuszczono przez cenzurę w Warszawie 2 lipca 1883 roku (14 lipca 1883)

PIEKARNIA M. BEER

Przy ulicy Namieśnikowskiej Nr. 290.

Wypieka chleb i bułki w różnych gatunkach i rodzaju, oraz nadmiernia, iż dąży bezustannie do postępu w dobroci swoich wyrobów.

Drożdże suche prasowane na funty zawsze świeże.

WARSZAWSKI
Magazyn Mód
A. WERESZCZYŃSKA
Ulica Kapucyńska Hotel Wiktorya
W LUBLINIE.

APTEKA JANA KARO

W LUBLINIE.

Zaopatrzona zawsze w najświetsze WODY MINERALNE naturalne, wprost ze źródeł sprowadzane, oraz w przetwory z tychże wód, jak: sole, ługi, wyciągi, pastylki i tym podobne.

Wody mineralne sztuczne wyrabia według ostatnich analiz w butelkach i w syfonach.

Wszelkie obstalunki wysyłają się jak najakuratniej.

Fabryka Piwa Bawarskiego i Porteru BRACI FRICK

w Lublinie, ulica Misjonarska Nr. 255a.

Poleca swe wyroby PP. Kupcom i Handlującym,
PO CENACH STAŁYCH.